



POLONORUM BIBLIOTHECA  
LATINA

# EPINIKIA ORSZAŃSKIE

czyli wiersze  
o pamiętnej klęsce  
Moskali

WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

EPINIKIA  
ORSZAŃSKIE

Krzysiowi,  
synkowi Ani i Andrzeja  
*Disce, Puer, Latine*



POLONORUM BIBLIOTHECA LATINA

EPINIKIA  
ORSZAŃSKIE

czyli wiersze  
o pamiętnej klęsce  
Moskali

opracowanie tekstu, wstęp i komentarz

**Zofia Głombiowska**

Recenzja  
prof. dr hab. Agnieszka Dziuba

Redakcja wydawnicza  
Maria Mosiewicz

Projekt okładki i stron tytułowych  
Daria Murawska

Na okładce  
Przeprawa wojsk króla Zygmunta przez Dniepr. Fragment obrazu  
nieznanego malarza *Bitwa pod Orszą* (własność Muzeum Narodowego  
w Warszawie, nr inw. MP 2475)

Skład i łamanie  
Łukasz Gwizdała

© Copyright by Uniwersytet Gdański  
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-914-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot  
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206  
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl  
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: [www.kiw.ug.edu.pl](http://www.kiw.ug.edu.pl)

Druk i oprawa  
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot  
tel. 58 523 14 49; fax 58 551 05 32

## Spis rzeczy

Wstęp	7
Wprowadzenie historyczne	7
Rzymskie wydanie epinikiów orszańskich	11
Nota edytorska	32
Przypisy	56
Epinikia	73
Ad Serenis[simum] [...] Sigismundum Dei gratia Regem Poloniae [...] Ioannis de Lasko, Archiepiscopi Gneznen[sis] [...] Epistola	76
Ioannis Dantisci Silva	78
Valentini Ekii Philyripolitani Hymnus	81
Christophori Suchteni Gedanensis Silva	83
Bernardi Vapovski de Radochonice Panegyris	87
Andreae Criczki nomine Reginae ad Regem Poloniae Epistola	94
Eiusdem ad Regem Poloniae Epigramma	97
Iacobi Pisonis Epigramma	98
Ode T[ranquilli] Andronici in triumpho [...] de victoria Invic[tissimi] Sigismundi Poloniae Regis contra Moscos habito	100
Komentarz	103
Aneks I	
Pieśń Andrzeja Krzyckiego o bitwie pod Orszą	223

Aneks II	257
O pierwszej potyczce	259
Pierwsza wiadomość o zwycięstwie	260
List króla Zygmunta do papieża Leona X	261
Podziw, radość i strach. Jakub Pizon do przyjaciela w Rzymie	266
Bibliografia	279
Wykaz skrótów	285
Spis ilustracji	291

# Wstęp

## Wprowadzenie historyczne

Zygmunt, najmłodszy syn Kazimierza Jagiellończyka, zwany później Starym, obrany został wielkim księciem Litwy 20 października 1506 r.<sup>1</sup> (wbrew unii piotrkowsko-mielnickiej z 1501 r., która zakładała wspólny obiór władcy<sup>2</sup>), 8 grudnia zaś na sejmie w Piotrkowie dokonano jego elekcji na króla Polski<sup>3</sup>. Koronacja odbyła się w Krakowie 24 stycznia 1507 r.<sup>4</sup> Już w kwietniu 1507 r. stanął Zygmunt wobec wojny z Moskwą<sup>5</sup>. Nie doszło jednak podczas niej do żadnej znaczącej bitwy, gdyż ilekroć wojska królewskie zbliżały się do pozycji nieprzyjaciela z zamiarem podjęcia decydującej walki, Moskwa wycofywała się w pośpiechu, pozostawiając obóz i tabor. Tak też stało się pod Orszą w lipcu 1508 r., gdy po pierwszym przedwieczornym, zwycięskim dla wojsk królewskich starciu, armia księcia Wasyla III (1479–1533, wielkim księciem był od 1505 r.), dowodzona przez Daniła Szczenję Oboleńskiego i Jakowa Zacharyna, umknęła pod osłoną nocy (por. komentarz do w. 151–153 *Kantyleny* Andrzeja Krzyckiego w Aneksie I). Obie strony dokonywały więc tylko wzajemnego spustoszenia terytoriów pogranicznych<sup>6</sup>. Jesienią 1508 r. podjęto rokowania i zawarto „wieczny pokój” (Zygmunt podpisał go w styczniu 1509 r.)<sup>7</sup>. Książę Wasyl III, inspirowany przez cesarza Maksymiliana i przy udziale zdrajcy Michała Glińskiego<sup>8</sup>, zerwał ten pokój, próbując już w styczniu 1513 r. – bez powodzenia – oblegać twierdzę Smoleńsk i inne królewskie zamki (Połock, Witebsk, Mścisław). Tak o genezie tej wojny i pierwszym jej roku opowiada Stanisław Górski w *Acta Tomiciana* (t. 2, s. 142–143): „[...] quae res [incendium arcis Vilmensis die XXI Februarii] Mosciticum bellum portendere existimata est, quod Moscoviae dux instigante Maximiliano caesare orditurus erat, cum quo caesar ipse foedus contra Sigismundum regem pactus erat in hoc, ut Mosco Lithuaniam urgente caesar ex altera parte Poloniam ex Germania invadens minore negotio rerum in Polonia potiretur et



Magister [Cruciferorum] eam partem Prussiae, quae imperio regis Poloniae subest, facilius subiugare sibi posset. Insuper auxilia peditum et machinas oppugnandarum arcium, homines peritos atque artifices, Italos ac Germanos, ex Lubeca per mare ad Moscoviam transmisit. Spem etiam regalis coronae Mosco fecit [...] **Moscus autem hisce societatibus novisque spebus inflatus violato foedere initio anni<sup>9</sup> huius 1513 arcem Smolensko oppugnare coepit** et totam illam Russiam, quae regiae ditionis est, redigere in suam potestatem nitebatur. [...] Tentavitque [Rex], ut Moscum ad foedus servandum adduceret, verum cum ille fidens novis societatibus bellum barbarica superbia prosequi instisset proeliis aliquot particularibus a regiis fusus et ab oppugnatione arcium regiarum ubique cum ignominia et clade suorum repulsus, ad finem eius anni quievit, irarum ac minarum plenus, furensque ad bellum anno sequenti omnibus viribus renovandum<sup>10</sup>. Jak wynika z tej relacji, Maksymilian nie tylko zachęcał Wasylą, m.in. obietnicą królewskiej korony, ale i zaopatrywał Moskwę w broń, wysyłał tam specjalistów w zakresie sztuki wojennej z Niemiec i Włoch oraz obiecywał uderzenie z drugiej strony na Polskę, gdy Wasyl będzie się starał zająć Litwę, Krzyżacy zaś mogliby wtedy zawładnąć znowu Prusami Królewskimi. Zob. też M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, s. 160 nn.

Sam król Zygmunt w liście do prymasa Jana Łaskiego datowanym 25 września 1514 r., a więc już po wielkiej wiktorii pod Orszą, nie tylko pisze z goryczą o przymierzu Maksymiliana z Moskwą, ale i – na podstawie zeznań jeńców – o cesarskim zamiarze równoczesnego zaatakowania Polski z wielu stron z udziałem Krzyżaków, Zakonu Inflanckiego i Joachima brandenburskiego oraz o planowanym podziale ziem królewskich między przyszłych zwycięzców: „Sed credat Paternitas Vestra Reverendissima, quod auctore Maiestate Imperiali hoc bellum adversus nos vehementius instructum<sup>11</sup> fuit; sed non satis decet imperatorem Christianum cum infido hoste adversus nos, regem catholicum et eundem sibi arcto sanguine iunctum, foedus statuere. Et ut ipsum hostem sibi facilius confoederaret, sic ei persuasit, quod captivi profitentur, ut a gerendo bello contra nos non desisteret, volens ei auxilia per nepotem suum ferre et nos eodem tempore a pluribus partibus etiam bello tam per magistrum Prussiae et Livoniae, quam per marchionem Brandenburgensem Ioachimum invadere et distrahere. Iamque descriperat divisionem, quid cui cedere debuit dominiorum nostrorum” (AT, t. 3, s. 185).

Dzięki pozyskanej z zachodu broni i zaopatrzeniu, dzięki pomocy zachodnich specjalistów i nowym zaciągom lepiej do wojny przygotowany podjął bowiem moskiewski książę w 1514 r. znowu wyprawy na Smoleńsk<sup>12</sup>. Dopiero trzecie podczas tej wojny oblężenie<sup>13</sup> osiągnęło cel – Smoleńsk poddał się 30 lipca 1514 r.<sup>14</sup>. Wasyl skierował wtedy ku Wilnu ogromną armię i pewien zwycięstwa poniósł 8 września pod Orszą nad Dnieprem całkowitą klęskę<sup>15</sup>.

Powrót króla do Wilna odbył się na kształt rzymskiego triumfu, w Wilnie i potem w całym kraju odprawiano dziękczynne nabożeństwa<sup>16</sup>.

Listy króla Zygmunta zaniósł radosną wiadomość nie tylko do stołecznego Krakowa, ale i do Pragi, gdzie rezydował król Czech i Węgier Władysław Jagiellończyk, i przede wszystkim – natychmiast (18 września), jeszcze z obozu w Borysowie – do Italii, do Rzymu, religijnego i ciągle przecież politycznego centrum Europy<sup>17</sup>. Niebawem też król zlecił kasztelanowi sochaczewskiemu Mikołajowi Wolskiemu zawiezienie do Rzymu znaczniejszych jeńców moskiewskich jako widomy dowód zwycięstwa (list Zygmunta do prymasa Jana Łaskiego z 25 września: „[...] Nicolaus Volski, cast[ellanus] Sochaczoviensis, per quem decrevimus mittere testes victoriae nostrae, videlicet aliquot captivos”, AT, t. 3, s. 185; *Legatio Sigismundi Regis ad Leonem X Papam data Nicolao Volski, Castellano Sochaczoviensi* datowana w Wilnie 20 października: „Ne autem quispiam tam celebri a Deo datae victoriae valeat detrudere, mitto Vestrae Sanctitati ex trophaeis hosti eidem ablatis captivos gentis illius nobiles, qui procul dubio profitebuntur hostis nostri, principis sui, machinamenta et intentionem adversus me et dominia mea conceptam et sui victi exercitus recensebunt multitudinem. Et fortassis hoc quoque non diffitebuntur, quorumnam Christianorum principum instinctu in audaciam tanti belli ordiendi princeps eorum excitatus fuerit.” AT, t. 3, s. 234)<sup>18</sup>. Z rozkazu cesarza Maksymiliana na terenie Austrii wbrew prawu międzynarodowemu i obyczajom<sup>19</sup> odebrano tych jeńców Wolskiemu i przez Lubekę, drogą morską odesłano do Moskwy<sup>20</sup>. Papież zareagował gniewem, który prymas Łaski starał się zwrócić przeciw Krzyżakom, tłumacząc, że to Zakon i jego ustawiczne przeciw Polsce knowania są właściwym źródłem tego, co się stało<sup>21</sup>. Jeńców zawieziono też do króla Władysława<sup>22</sup>, do Zygmunтового szwagra Jana Zapolyi<sup>23</sup>, do księcia cieszyńskiego Kazimierza, wuja królowej Barbary<sup>24</sup>.

Obszerną relację o wojnie wysłał do przyjaciela w Rzymie Jana Co-ritiusa<sup>25</sup> papieski poseł Jakub Pizon, który przybył do Wilna w lipcu,

był więc niemal naocznym świadkiem wydarzeń<sup>26</sup>. Wydrukowano ją w 1515 r. dwukrotnie – w Rzymie i w Bazylei<sup>27</sup>. Poeta Jan Dantyszek, od kilkunastu lat w służbie dworu, wyruszył wraz z królem do obozu w Borysowie<sup>28</sup> i zaraz uczcił zwycięstwo wierszem<sup>29</sup>. Także Walenty Eck w Krakowie zareagował radosnym hymnem<sup>30</sup>. Nieco później, w listopadzie, nadeszły do krakowskich typografów dwa utwory z Rzymu – autorem jednego był gdańszczanin Krzysztof Suchten, który przebywał wówczas w otoczeniu Coritiusa<sup>31</sup>, drugiego Caspar Ursinus Velius, Ślązak w służbie posła cesarskiego Mateusza Langa<sup>32</sup>. Andrzejowi Krzyckiemu, który zapewne pozostawał wraz z królową Barbarą w Wilnie i który też przecież chciał jak najszybciej wysławić zwycięstwo, udało się wydać tomik orszańskich poezji dopiero w 1515 r.<sup>33</sup>

Wierszom Krzyckiego towarzyszył w druku Jana Hallera przedstawiający bitwę pod Orszą drzeworyt (zob. il. 10). Inny umieszczono później w *Kronice* Marcina Bielskiego w edycji z 1564 r. i powtórzono w wydaniu z 1597 r.<sup>34</sup> Nie wiadomo natomiast, kiedy (analiza desek podobrazia pozwala przyjąć rok 1525 jako najwcześniejszy możliwy czas powstania malowidła, raczej jednak należy przesunąć ten termin na lata późniejsze<sup>35</sup>) i z czyjej inicjatywy zamówiony został u nieznanego dziś malarza duży obraz *Bitwa pod Orszą*, który obecnie przechowuje Muzeum Narodowe w Warszawie (nr. inw. MP 2475; rozmiary obrazu: 165×262 cm; pierwotnie obraz był większy, obcięto go dość znacznie zwłaszcza po lewej stronie)<sup>36</sup>.

Skoro królowi Zygmuntovi tak wyraźnie zależało na rozślawieniu orszańskiego zwycięstwa, wydawało się uzasadnione przypuszczenie, że postarano się o malarskie przedstawienie bitwy również w miejskiej przestrzeni Krakowa – domyślano się takiego obrazu czy fresku w krużgankach klasztoru franciszkanów, gdzie za sprawą podkanclerzego Krzysztofa Szydłowieckiego wymalowano przecież bitwę pod Wiśniowcem<sup>37</sup> – i na samym Wawelu. Przypuszczeń takich nie potwierdzają jednak żadne wiarygodne źródła, a obecnie istniejący fryz w sieni zwanej Salą Bitwy pod Orszą został wykonany dopiero w 1929 r. przez Leonarda Pękalskiego, z dwudziestolecia międzywojennego pochodzi też nazwa sali<sup>38</sup>.

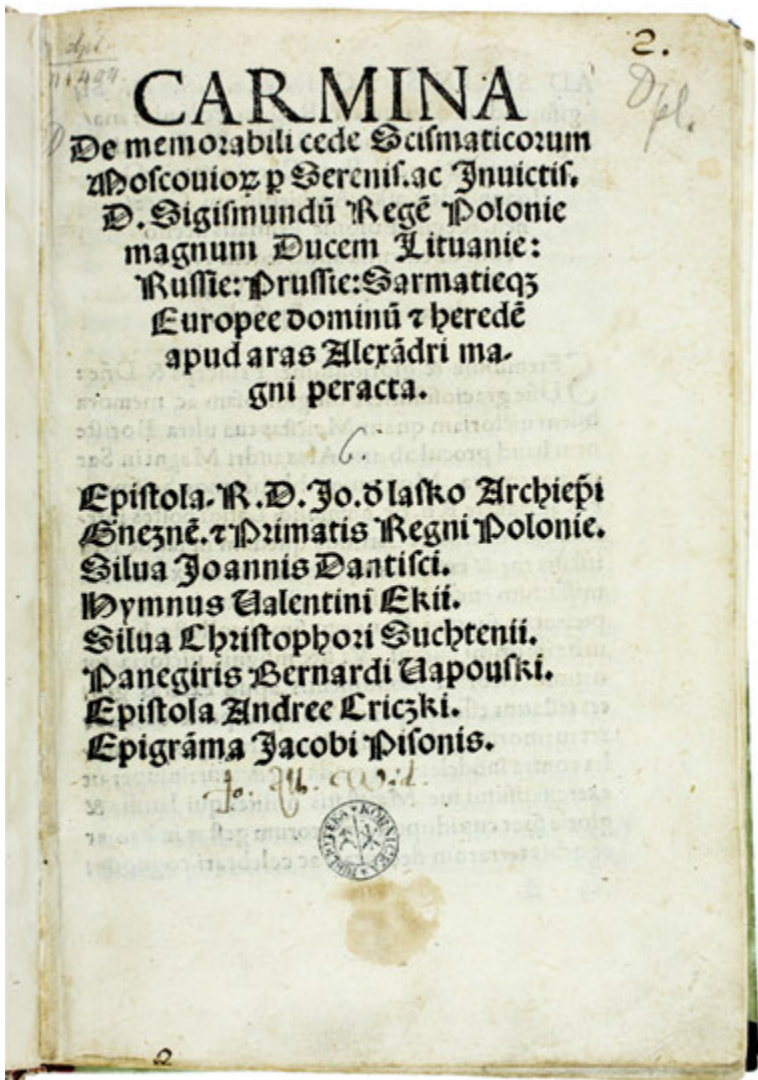
## Rzymskie wydanie epinikiów orszańskich

Nie zaniedbał sprawy arcybiskup gnieźnieński, prymas Jan Łaski. Przebywał w Rzymie od czerwca 1513 r. jako królewski wysłannik na V Sobór Laterański, ale też jako poseł, który miał przeciwstawiać się staraniom wspieranego przez cesarza Maksymiliana Zakonu Krzyżackiego o unieważnienie pokoju toruńskiego z 1466 r. i zabiegać (bardziej w imieniu panów litewskich niż sceptycznie nastawionego do tej sprawy króla<sup>39</sup>) o ogłoszenie krucjaty przeciw Moskwie, gdyż już wtedy wiadano w Polsce o przymierzu Wiednia z Moskwą<sup>40</sup>. To najprawdopodobniej Łaski przekazał papieżowi Leonowi X list Zygmunta z wiadomością o wiktorii orszańskiej<sup>41</sup>, wygłosił też zapewne wtedy mowę o wojnie z Moskwą, budząc podziw papieża i kardynałów dla męstwa króla i jego rycerzy<sup>42</sup> – może stało się to w święto Trzech Króli 1515 r. podczas konsystorza, o którym wspomina kardynał Lorenzo Pucci w liście do króla Zygmunta z 15 stycznia 1515 roku<sup>43</sup>.

Uczczono potem to zwycięstwo w sposób niezwykły – z woli papieża Leona X w obecności kolegium kardynałów, biskupów i poselstw z różnych krajów przybyłych na Sobór Laterański odśpiewano 25 stycznia w bazylice św. Piotra dziękczynną Mszę św., a po niej wysławiał króla Zygmunta i jego triumf nad Moskwą Camillo Porcario. Opowiada o tym dość obszernie naoczny świadek Bernard Wapowski (*Kronika*, s. 123): „[...] quibus [litteris Sigismundi regis] Pontifex perlectis, quod Sigismundus rex Moscovitas schismaticos magno proelio vicisset, in multam laetitiam effusus, extemplo supplicationes indixit et in templo Petri Barionae augustissimo ipso Pontifice et sacro Cardinalium collegio totque Antistibus ac regum oratoribus praesentibus rem divinam multa sacrorum caeremonia fieri ac Missam decantari fecit, coelestique Numini ob praestitam victoriam gratiae publicae actae. Divinis peractis Camillus Porcius Romanus, orator suis temporibus eloquentissimus, in laudem Sigismundi Poloniae regis et memorabilis victoriae omnibus stupentibus ac res gestas eius regis admirantibus amplissimis verbis peroravit”. Sam prymas Łaski pisze do króla bardziej zwięźle: „Qui [pontifex] tamen laetissimus propterea cum reverendissimis cardinalibus exstitit decrevitque, ut solemniter ad S. Petrum in festo conversionis S. Pauli missa cantaretur pro actione gratiarum ad Deum oratioque publice haberetur de laudibus M[aiesta]tis V[est]rae ipsiusque maiorum, ac

gentis Polonae et Lithuanae dominiorumque suorum. Post eam vero diem sua Sanctitas est responsura litteris M[aiesta]tis V[est]rae” (AT, t. 3, s. 325, list z 16 stycznia 1515 r.). Uzupełnia te relacje Stanisław Górski wzmianką o protestach posłów cesarza Maksymiliana i Krzyżaków oraz o obchodach świeckich – radość wyrażały strzały armatnie, a bawiono się najwyraźniej do nocy, skoro pisze Górski o rozpalonych ogniach: „[...] Romae in concilio Lateranensi posteaquam haec victoria de schismaticis, ecclesiae Romanae hostibus, et fama, et litteris regiis, Laskiique archiepiscopi, legati regii, relatu nuntiata esset, licet Caesaris et Cruciferorum legati impedire conati sint, decretae publicae supplicationes fuerunt oratioque de ipsa victoria in laudem regis a Camillo Porcario, viro litteris claro, habita est, ignibus etiam accensis et bombardarum eiaculationibus ceterisque benivolentiae signis urbs Romana testata est laetitiam suam”<sup>44</sup>. Organizatorem tych uroczystości dla mieszkańców Rzymu musiał być prymas Łaski. On również, zdając sobie sprawę ze znaczenia druku jako doskonałego narzędzia propagandy, zatroszczył się o zebranie kilku utworów poetyckich różnego autorstwa powstałych ku czci wspaniałego zwycięstwa i natychmiastowe opublikowanie ich w Rzymie: *Carmina de memorabili caede scismaticorum Moscoviorum per Serenissimum ac Invictissimum Dominum Sigismundum Regem Poloniae, Magnum Ducem Lituaniae, Russiae, Prussiae Sarmatiaeque Europae Dominum et Heredem apud aras Alexandri Magni peracta*. Wiersze poprzedził listem do króla Zygmunta datowanym w sam dzień rzymskich uroczystości, 25 stycznia 1515 r.<sup>45</sup> Krótki tekst miał stanowić rodzaj dedykacji, choć Łaski umieścił w nim właściwie tylko jeden element typowy dla listu dedykacyjnego, mianowicie informację o genezie i zawartości tomiku oraz o celu edycji<sup>46</sup> – poeci i w Polsce, i w Rzymie uczcili pieśniami zwycięstwo, on zaś zlecił ich wydanie („Quae ego simul collecta hac in Urbe imprimi curavi”, k. A verso), by zwycięska bitwa stała się bardziej znana wśród narodów europejskich i zyskała nieprzemijającą sławę u potomnych oraz by zachęcić chrześcijańskich władców do podobnej walki z niewiernymi, a żołnierzy króla Zygmunta do jeszcze większej dzielności w imię wiary i wielkości ojczyzny.

Właściwym i najważniejszym tematem listu jest kwestia pochodzenia Polaków i w ogóle Słowian<sup>47</sup>. Łaski zgrabnie wprowadza ten motyw, łącząc go ze zdaniem o wrodzonej dzielności żołnierzy króla Zygmunta „[...] quibus a natura est contra hostes viriliter depugnare.



Il. 1. Karta tytułowa rzymskiego pierwodruku *Carmina de memorabili caede scismaticorum Moscoviorum* (egz. PAN Biblioteki Kórnickiej, sygn. Cim. Qu. 2770).

Poloni namque [...]” Polacy bowiem zawładnęli dawnymi ziemiami Wandalów<sup>48</sup>, pokonawszy tych spośród nich, którzy nie wyruszyli na Półwysep Iberyjski i do Afryki. Stało się to za panowania w Konstantynopolu cesarza Justyniana, a więc około połowy VI wieku. Po czterystu latach Polacy przyjęli chrześcijaństwo i odtąd skutecznie bronią siebie i Europy przed najazdami barbarzyńców.

Co zaś do pochodzenia Słowian, Łaski uważa, że Słowianie przybyli do Europy z Azji, od Gór Hyperborejskich<sup>49</sup>, czyli z północnego wschodu, w poszukiwaniu dobrej ziemi pod uprawę<sup>50</sup>. Osiedlili się jako zwycięzcy na wielkich obszarach po obu stronach Dunaju, podzielili się na wiele królestw i od imion swoich wodzów zyskali różne nazwy. Nie ma w tym wywodzie jakichś też bardzo rewolucyjnych, ale ważny jest jego kształt naukowy – pominięcie genealogii biblijnej, legendy o Lechu i wpisanie Słowian w ogólny obraz wędrówki ludów i w dzieje świata starożytnego: Rzym i prowincje nie ostały się pod naporem przybyszów ze Wschodu. Przede wszystkim jednak Łaski podkreśla, że wszystkie ziemie króla Zygmunta są od tysiąca lat słowiańskie (a więc nie krzyżackie czy niemieckie) i przyznaje Polsce rolę przedmurza chrześcijaństwa. Ta quasi-dedykacja jest więc w istocie znacznie bardziej listem do Europy, do papieża i europejskich władców niż do polskiego króla, jest w rzymskiej edycji tekstem równie ważnym jak utwory, do których wstęp stanowi. Być może dlatego uwzględniono ją w umieszczonym na karcie tytułowej spisie treści, nadając jej ten sam status, co sławiącym orszańską wiktorię pieśniom.

Autorzy wierszy umieszczonych w rzymskiej edycji *Carmina* to Jan Dantyszek, Walenty Eck, Krzysztof Suchten, Bernard Wapowski, Andrzej Krzycki, Jakub Pizon i Andronicus Tranquillus. Tylko Wapowski, Pizon i Andronicus Tranquillus przygotowali utwory specjalnie do tego tomiku, pozostali wydrukowali swe poematy w Krakowie wcześniej lub – jak Krzycki – może równoległe z wydaniem rzymskim.

Wszyscy ci poeci stanęli przed problemem, jaki właściwie kształt powinien mieć utwór sławiący zwycięstwo – w odróżnieniu bowiem od epitalamiów czy poezji funeralnej literatura starożytna nie pozostawiła wzoru pieśni ku czci wiktorii militarnej<sup>51</sup>. Stąd też znalazły się w rzymskiej edycji wiersze w różnych miarach (heksametr, dystych elegijny, raz – strofka saficka), różnej objętości (niektóre są bardzo obszerne, np. elegia Wapowskiego liczy przeszło dwieście wersów, inne krótkie, kilkudziesięcio- czy nawet kilkunastowersowe), a ich tytuły, w tej części,

która wskazuje na przynależność gatunkową, również są dość urozmaicone – *silva*, *hymnus*, *panegyris*, *epistola*, *epigramma*, *odé*.

*Sylwa Jana Dantyszka* ukazała się w oficynie Floriana Unglera już 23 września, a więc zaledwie dwa tygodnie po zwycięstwie<sup>52</sup>. O wydanie zatroszczył się najwyraźniej Walenty Eck, który do tekstu otrzymanego od Dantyszka dołączył na karcie tytułowej czterowiersz zwrócony do czytelnika i w drugiej części tomiku własny hymn na zwycięstwo.

Tytułem swego wiersza *Silva* (w krakowskim pierwodruku tytuł: *Silvula de victoria in clyti Sigismundi Regis Poloniae contra Moschos*) nawiązuje naturalnie Dantyszek do *Sylw* rzymskiego poety z czasów cesarza Domicjana Publiusza Papiniusza Stacjusza (ok. 45–96 po Chr.), nie tylko jako do utworów okolicznościowych, ale i jako do poezji prawie improwizowanej (w zakończeniu powtarza zwrot ze Stacjuszowej przedmowy do I księgi *Sylw* (Statius: „[...] hos libellos, qui mihi subito calore [...] fluxerunt [...]”; Dantyszek, w. 106–108: „[...] at ipse, / Quos subito potui numeros conflare calore, / Excudi [...]”).

W rzymskim zbiorze umieszczono tę *Sylwę* jako pierwszy utwór, nie od razu jednak dowie się z niej czytelnik, co się właściwie stało. Poeta stopniowo dawkuje informacje. Dopiero w wersie 9 po raz pierwszy wprowadza imię własne, które zdaje się nazwą ludu, a okazuje się zastępować imię wielkiego księcia Wasyla III, krzywoprzysiężnego Moskala, który właśnie poniósł karę, cały jego lud rozbity, on sam z niewielkim orszakiem błąka się w ucieczce nad Dnieprem (w. 9–12). To naturalnie poetycka hiperbola. Książę nie brał w istocie udziału w bitwie pod Orszą, przebywał w tym czasie w Smoleńsku, na wiadomość o klęsce rzeczywiście jednak pospiesznie, *fugienti similis*, jak pisze w *Kronice* Bernard Wapowski (*Kronika*, s. 121), udał się do Moskwy<sup>53</sup>. Poeta zwraca się teraz do Wasyla w obszernej apostrofie – przypomina, że książę zawładnął Smoleńskiem dzięki zdradzie załogi<sup>54</sup> i zapewnia, że w ten sposób zdobyta twierdza nie da mu schronienia (w. 13–14), zapowiada jej rychłe odebranie (w. 15–16)<sup>55</sup>, przestrzega przed zmiennością Fortuny, która już ujawniła księciu swe zagniewane oblicze (w. 16–17), grozi, że pomsta zwycięzców doścignie go nie tylko w jego własnej ziemi nad Donem, ale nawet gdyby schronił się na krańcach świata (w. 18–23). I w obrębie tej samej apostrofy, a więc zwracając się z szyderstwem bezpośrednio do księcia, wyobraża sobie, jak Wasyl po niewczasie leje łzy nad poległymi pod Orszą, jak bije głową o ziemię, jak – za późno – będzie szukał pokoju (w. 24–31). Dopiero od w. 56 przedstawia



Dantyszek pełniejszy zarys orszańskiej bitwy, ale nie usiłuje oddać ani jej chronologicznego przebiegu, ani taktyki obu przeciwników. Pokazuje właściwie tylko końcowy efekt, dzieląc sprawiedliwie zasługi między Polaków i Litwinów. Polacy pokonali w walce niewierne ludy Scytii, ich samych zginęło niewielu, piękną śmiercią zdobyli szczęście wieczne, a na ziemi nieśmiertelną sławę (w. 56–61). Litwini wraz z oddziałami zaciężnymi nieustraszenie uderzyli na wroga w obronie pustoszonej ojczyzny (w. 62–69). Przysłówek *primitus* (w. 63) i przymiotnik *primum* (w. 66) sugeruje, że to właśnie Litwini jako pierwsi starli się z Moskwą<sup>56</sup>. Rolę Polaków i Litwinów zrównuje poeta poprzez wykorzystanie tego samego czasownika i tej samej formy *prostrarunt* (w. 56 i 69) – jedni i drudzy całkowicie rozbili wrogów. Krótkim zdaniem rzuca teraz Dantyszek światło na moment poprzedzający bitwę – chóralny, modlitewny śpiew przeciwników, bo tak chyba należy tu rozumieć rzeczownik *cho-reae* (w. 69–70). Ta drobna wzmianka nie wyraża jednak uznania dla pobożności Moskali, przeciwnie, ma wykazać bezskuteczność ich próśb, następne wersy wypełnia bowiem obraz niezliczonych trupów, które gniją na polach albo unosi je rzeka, i obraz tych, co szukają ocalenia w lasach i bagnach, szukają daremnie, gdyż Bóg (*superi*) nie pozostawi bez kary krzywoprzysięstwa i zdrady (w. 70–78). Religijną interpretację orszańskiej bitwy przedstawiał Dantyszek już na samym wstępie *Sylwy* – oto sprawiedliwy Bóg, który nie toleruje wiarołomstwa, wysłuchał próśb i podniósł upadających na duchu (w. 1–9). W wyrażeniu *sensus animosque labantes* (w. 1), powtórzonym wraz z całym niemal heksametrem w w. 8, jest może nieco poetyckiej przesady (utrata Smoleńska była bowiem bez wątpienia wstrząsem, nie pozbawiła jednak energii ani króla, ani jego żołnierzy)<sup>57</sup>, ale uwypukla się w ten sposób znaczenie Bożej ingerencji i wzmacnia kontrast między początkowym smutkiem a późniejszą radością. W innym miejscu (w. 32–39) zwracał się Dantyszek z pochwalną i dziękczynną apostrofą do Matki Boskiej, to w dzień Jej urodzin, pod Jej wodzą rycerstwo wyruszyło do bitwy i odniosło zwycięstwo – poległy tysiące nieprzyjaciół, innych doścignięto i zabito w ucieczce. Zdobyte trofea złożone zostaną w Jej świątyni. Wzywa też poeta do radosnego dziękczynienia Chrystusowi (w. 52–55). Teza utworu jest oczywista – Niebo wspomogło tych, po których stronie była sprawiedliwość, modlitwy wiarołomnych nie zostały wysłuchane. Kara musi dosięgnąć jeszcze złożoną z Rusinów (*Ruteni*) niewierną załogę Smoleńska, która przeraziła się oblężenia i wydała zamek Moskalom.

Król Zygmunt w słusznym gniewie ukarze zdrajców śmiercią (w. 79–87). Apostroficzny kształt tej groźby, zbudowanie jej z pytania zasadniczo retorycznego, bo skierowanego do owej załogi, ale i udzielonej na nie odpowiedzi, też do niej zwróconej, podkreślenie nieuchronności kary poprzez retoryczne powtórzenie przysłówka *ecce* i czas terażniejszy czasownika *venit*, skonstrastowanie dwóch przymiotników *indignus* i *dignus* (niegodne byłoby okazanie łaski, godna i zasłużona będzie surowa kara) mogłoby się zdawać wyrazem jakiegoś szczególnego okrucieństwa poety<sup>58</sup>. Jeśli jednak uświadomić sobie znaczenie Smoleńska, który był bramą do ziem litewskich<sup>59</sup>, a w którym rezydował teraz książę Moskwy, wróg chcący te litewskie ziemie zagrabic (armia wysłana przez Wasyla pod Orszę miała przecież rozkaz zajęcia Wilna), rozumiemy, że poddanie dobrze we wszystko zaopatrzonej twierdzy i to tuż przed przybyciem odsieczy musiało wywołać taką reakcję nie tylko poety, ale i króla Zygmunta, jego otoczenia i zapewne też bardzo wielu mieszkańców Litwy i Korony. I rozumiemy też odczucie ulgi, jakiego musiano doznać po orszańskiej bitwie. W utworze Dantyszka od pierwszego wersu podkreśla się ten kontrast między zwątpieniem, załamaniem, które szukało ratunku w modlitwie, a odzyskaniem sił duchowych, między rozpaczą, smutkiem, troską a radością, śpiewem, śmiechem. Do porzucenia zmartwień zachęca poeta królową Barbarę (w. 47–51), wszystkich mieszkańców Królestwa wzywa do dziękczynienia Bogu, królowi i jego żołnierzom (w. 90–92) i nawołuje do radosnej zabawy (w. 88–89, 100–106). Odmianę nastrojów unaocznia dodatkowo porównanie do odprężenia, jakie przynosi uspokojone morze żeglarzom znękanym ciemnościami, jesiennym deszczem i szalejącym wiatrem (w. 94–98). Kilkanaście końcowych wersów poematu wypełnionych wezwaniami do świętowania tego momentu szczęścia, jakiego nigdy wcześniej nie było, sugestywnie odtwarza powszechną radość i radość samego poety<sup>60</sup>. Ostatni dwuwiersz – ten nawiązujący do *Sylw* Stacjusza – jest rodzajem toposu skromności, poeta zdaje sobie sprawę z niewspółmierności poematu w zestawieniu z wielkim królewskim triumfem i tłumaczy ją pośpiesznym przygotowaniem utworu.

Podobnie jak w krakowskim pierwodruku, tak też i w rzymskim zbiorze zaraz po *Sylwie* Dantyszka znajduje się poemat Walentego Ecka. Nosi tytuł *Hymnus*, mimo że w przekonaniu samego autora jego Muza pełza na razie w prochu (w. 66–67) i dopiero kiedyś, gdy nastanie dla poety czas spokojny, podniosłą pieśnią wysławi króla i wodzów (w. 64–66).

To nieco inny niż u Dantyszka wariant toposu skromności połączony z usprawiedliwieniem (nie nazbyt może grzecznym – poeta ma teraz wiele trudnych zajęć) i obietnicą na przyszłość – elementami znanymi z wierszy o charakterze *recusatio*<sup>61</sup>, choć w tym przypadku zapewne nikt nie wywierał na Ecka nacisków, a poeta wystąpił z wierszem z własnej inicjatywy, lecz po prostu miał poczucie jego niedoskonałości. Adresatem utworu jest Kraków, poeta wzywa miasto, by zaprzestało wreszcie płaczu i oddało się radości – Moskwa została pokonana (w pierwodruku tytuł brzmiał: *Hymnus exhortatorius [...] ad Cracoviam, ut diutinos singultus, quos hactenus ob incertos invictissimi regis sui Sigismundi tumultus contra Moschos habuit, deponat atque plausibiliter ob insignem victoriam triumphet*). Taki wybór adresata pozwala poecie przeplatać obrazy miejsc i odnosić je do różnych czasów. Czas przeszły, ale niedawny, to najpierw – w Krakowie – niepewność o wynik wojny i trwoga o króla, potem – nad Dnieprem – zwycięstwo, zginęły tysiące nieprzyjaciół, brzegi Dniepru spłynęły krwią (w. 1–11). Teraz – nad Dnieprem – leżą trupy rozszarpywane przez psy, wilki i ptaki (w. 25–31), w Krakowie – wedle zachęty poety – niech na ulicach rozlegają się oklaski, palą się ognie, brzmi muzyka, odbywają się tańce, biją dzwony, wszyscy wiwatują na cześć powracającego z wojny króla Zygmunta, zwycięzcy nad Tatarami i Moskwą (w. 34–41). Jest tu też czas przyszły – nadzieja na kontynuację zwycięskich działań wojennych i pojmanie samego księcia Moskwy. Teraz, jak to w formie metafory ujmuje poeta, wprawdzie groźna tygrysyca wymknęła się i ukryła w leśnych kryjówkach (w. 11–14), ale czujny pies wytropi ją jak hercyńskiego dzika (w. 14–15). Wróg zostanie schwytany, przyprowadzony w więzach do Krakowa i będzie tu pracował przy budowie królewskiego zamku (w. 16–20; zob. komentarz *ad locum*). Nawet więc w odniesieniu do przyszłości mamy dwa różne miejsca i dwa obrazy. Nadzieja zaś opiera się na przekonaniu, że Jowisz nie będzie dłużej znosił win zbrodniczego tyrana, dowodem jest już użyczone z boskiej woli zwycięstwo małej armii nad wielkimi siłami przeciwnika, czyli bitwa pod Orszą (w. 20–27).

W wersach 42–50 poeta proponuje tekst pieśni na cześć Zygmunta, jaką mieliby wznosić mieszkańcy Krakowa. Jej pierwsza część odnosi się do powrotu zwycięskiego króla spod Orszy, druga przypomina wcześniejsze, z 28 kwietnia 1512 r.<sup>62</sup>, zwycięstwo nad Tatarami pod Wiśniowcem (od innej, pobliskiej miejscowości nazywa się je również bitwą pod Łopusznem). To podwójne zwycięstwo, zapewnienie ojczyźnie pokoju wynosi

króla i jego wodzów ponad starożytnych bohaterów (w. 54–62) – pierwszy to w rzymskim tomiku przykład tzw. toposu przewyższania<sup>63</sup>.

**Bernard Wapowski** przygotował bardzo obszerny utwór (w edycji rzymskiej umieszczony jako czwarty) w dystychu elegijnym (228 wersów)<sup>64</sup>. Nazwał go *panégyris*, może zgodnie ze znaczeniem tego greckiego rzeczownika<sup>65</sup>, akcentując w ten sposób nie tylko jego wydźwięk pochwalny, ale i charakter świąteczny – kilkanaście wersów poświęca przecież na wezwanie mieszkańców Rzymu do uczczenia zwycięstwa polskiego króla tańcami, biesiadami, armatnimi wystrzałami (w. 67–82), kilkanaście też na opis religijnej uroczystości, jaka odbędzie się w Krakowie po powrocie Zygmunta: król złoży u grobu św. Stanisława wojenne trofea i odda mu w opiekę ojczyznę, nowo zdobyte ziemie, żołnierzy-sprawców triumfu i poległych w bitwie (w. 83–96)<sup>66</sup>.

W gruncie rzeczy jednak najistotniejsza w poemacie jest idea polityczna. Bitwę pod Orszą ukazuje autor nie tylko z perspektywy polskiej, lecz przede wszystkim europejskiej. Zygmuntowe zwycięstwo porównuje – nie dbając o chronologię – do wielkich wojen i bitew przeszłości, wymienia indyjską wyprawę Aleksandra Wielkiego (w. 1–2), ogólnie wojny prowadzone przez Rzymian (w. 3–4), wojnę trojańską (w. 5), wojny punickie (w. 6), najazdy Wandalów, Gotów i Alanów na Rzym (w. 7–8), bitwy pod Farsalos, pod Kannami i pod Grunwaldem (w. 17–20). W przypadku tych trzech ostatnich podstawowe *tertium comparationis* stanowi fakt, że były to bitwy szczególnie krwawe, te wymienione poprzednio decydowały natomiast o biegu dziejów Europy. I podobne znaczenie przyznaje Wapowski bitwie orszańskiej, gdyż zniweczyła ona plany Wasyla III, który chciał opanować całą Europę po Hiszpanię i Rzym (w. 37–42). Była zarazem bitwą w obronie chrześcijaństwa, autor zapowiada definitywne pokonanie Moskwy, powrót Polaków na ziemię, z których się wywodzą<sup>67</sup>, zaprowadzenie w Moskwie katolicyzmu i poddanie jej papieżowi (w. 45–66). Potraktowanie w utworze wojny z Moskwą jako swego rodzaju krucjaty (por. wyżej s. 11 i przypis 39), ukazanie nadziei na podporządkowanie Moskwy Rzymowi miało znaczenie polityczne, mogło pozyskać przychyłność Leona X dla Polski, jakże ważną wobec nieustannego konfliktu z Krzyżakami o realizację postanowień pokoju toruńskiego z 1466 r. (mistrz krzyżacki, książę saski Fryderyk Wettyn, a potem od 1511 r. Albrecht Hohenzollern odmawiali złożenia hołdu królowi i starali się podważyć także inne punkty traktatu).

Końcowa, obszerna część elegii Wapowskiego pozostaje również w pełnej zgodzie z dążeniami papieża, który – podobnie jak jego poprzednicy – zabiegał o zorganizowanie koalicji europejskiej przeciw Turcji<sup>68</sup>. Stąd też Wapowski jako kolejne zadanie po podbiciu Moskwy podsuwa królowi Zygmuntowi wojnę z Turcją wraz z upragnionym od wieków celem, czyli odzyskaniem Ziemi Świętej (w. 97–102). Równocześnie jednak przestrzega przed złudzeniami – europejscy władcy nie zbudują antytureckiej koalicji (w. 135–136). Pokonać Turcję może król Polski dzięki własnym siłom i najbliższych sprzymierzonych sąsiadów – w takiej wielkiej wojnie wzięliby udział Polacy (także ze Śląska), Litwini, Mazowszanie (Mazowsze nie było jeszcze w tym momencie częścią Korony), mieszkańcy Rusi Czerwonej i Podola, Wołosi, Węgrzy, mieszkańcy Prus Królewskich, księstwa Słupskiego, Krzyżacy (w. 103–134). To nie dla Zygmunta, ale dla papieża i Europy maluje Wapowski obraz tej przyszłej armii, to papieżowi i Europie ukazuje potęgę polskiego króla i narzuca przekonanie, że tylko Polska zdolna jest przeciwstawić się ekspansji tureckiej. Tymczasem jednak roztropny Zygmunt, pomny zresztą losu swego stryja Władysława poległego pod Warną, wolał utrzymywać pokojowe stosunki z Turcją i wcale nie nęciła go „droga znakomita przez śnieżne Bałchany”<sup>69</sup>. Polska miała zresztą bliżej wyznawców Mahometa – Tatarów (pozostających w coraz większej od Turcji zależności), którzy pustoszyli jej ziemie straszliwymi najazdami. Wapowski opisuje barbarzyństwo tego ludu, groźbę ich ataków, zniszczenia, los uprowadzanych w niewolę (w. 137–174). Europa i papież niewiele na ten temat wiedzieli i należało im uświadomić, że Polska, walcząc właściwie nieustannie o bezpieczeństwo własne, chroni jednocześnie kraje sąsiednie. Tym razem jest to także rzeczywiste zadanie dla króla, a właściwie dla jego hetmanów (w. 175–176) – opanować Krym, odzyskać Killię i Białogród (w. 211), zbudować dwie floty – na Bałtyku i na Morzu Czarnym, zapewnić państwu pokój i – dzięki morskiemu handlowi – bogactwo (w. 179–200). I tylko w ostatnich wersach elegii (zapewne znowu ze względu na papieża) rysuje Wapowski dalszą perspektywę: na ratunek czeka Grecja z Bizancjum, na pomstę – prochy Warneńczyka (w. 215–226). Właściwie zadziwiające, że w perspektywie *imitatio antiquorum* cała ta obszerna, końcowa część utworu, tak mocno przecież zanurzona w realia polityczne i nawet gospodarcze początku XVI wieku, może uzasadnić swe istnienie w elegii obecnością w rzymskim panegiryku z *Corpus Tibullianum* (III 7 [IV 1]) motywu przyszłych



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-914-3